

W pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia 2005 roku

KRÓTKA ROZMOWA

BOGDAN NEY

W roku 1988, kiedy to Uniwersytet w Bolonii, najstarszy w Europie, obchodził jubileusz 900-lecia, wizytował go Ojciec Święty Jan Paweł II. Głównym elementem programu było spotkanie Papieża z pracownikami naukowo-dydaktycznymi, licznie zgromadzonymi w starej auli uniwersyteckiej.

Tak się szczęśliwie złożyło, że w tym samym dniu przebywała w Bolonii delegacja Komitetu Geodezji PAN, gościła, aby uczestniczyć w polsko-włoskim sympozjum naukowym geodetów. Ta miła zbieżność nie była dziełem przypadku; zawdzięczaliśmy ją naszemu włoskiemu przyjacielowi – nieżyjącemu już

FOT. JERZY GAŹDZICKI



Niezapomniana chwila, spotkanie z Ojcem Świętym w auli uniwersyteckiej, najstarszej w Europie



Wielki Rozmówca, znany z koncentracji nawet w chwilach przypadkowych, krótkich spotkań. W środku śp. prof. Maria Krystyna Szacherska

profesorowi geodezji Marco Unguendoliemu, który umożliwił nam także wejście do auli.

Kiedy więc po zakończeniu części oficjalnej Ojciec Święty przechodził środkiem auli od jej czoła do wyjścia, udało mi się – w pewnym stopniu dzie-

ki życzliwości Włochów, przecież nam nieznanych – precyzyjnie się w pobliżu Jana Pawła II na tyle blisko, że mogłem zagadnąć Jego Świątobliwość, pozdrawiając Go od naszej grupki i od rodaków. Papież, zaskoczony obecnością Polaków, zapytał: – A co wy tu ro-

bicie? I zatrzymał się, aby wysłuchać moich wyjaśnień. Wykazał zainteresowanie, koncentrując się – z czego słynął – na wysłuchaniu mnie, zadając jeszcze kilka pomocniczych pytań. Sądzę, że była to jedna z nielicznych rozmów Papieża o geodezji, oczywiście niezwykle zwięzła. Nie mogła być nadmiernie przedłużona, o czym świadczyły pełne wyrzutu spojrzenia członków świty papieskiej, skierowane pod moim (intruza) adresem.

To krótkie, spontaniczne spotkanie z Wielkim Człowiekiem i Polakiem jest nie do zapomnienia. A dzięki temu, że profesor Jerzy Gaździcki miał ze sobą aparat fotograficzny z filmem o bardzo wysokiej czułości, udało się – mimo mroku panującego w zaściankowej auli i zakazu używania flesza – utrwalić na zdjęciach to ważne dla nas wydarzenie. ■